

# Od głupoty do wciskania kitu

---

Pascal Engel

filozof i dyrektor badawczy w École des hautes études  
en sciences sociales (EHESS) w Paryżu

---

(przeł. Grażyna Jaworska)

Jak sklasyfikować różne formy głupoty: tępak, idiota, kretyń, naiwniak, półgłówek, imbecyl, debil, neptek i najwyższy stopień: dupek? Czy wszystkie sprowadzają się do tego samego? Czy „głupota” jest kategorią nadrzędną, a inne formy są jej odmianami? Czy też jest nią „dupkowatość”, termin, który w języku francuskim wydaje się zastępować wszystkie inne? Czy głupotę jako taką można zdefiniować, jeśli jej kategorie są tak nieostre i sprowadzają się często do zwyczajnych zniewag, bez czego nigdy nie można by określić, czy kategorie te rzeczywiście istnieją? Nawet sam słownik głupoty jest tak ściśle związany z konkretnymi językami i kulturami, że wydaje się niemożliwe znalezienie w nim terminów uniwersalnych: czy rzeczywiście hiszpański *tonto* jest tym samym, co francuski *idiote*, zaś amerykański *moron* jest odpowiednikiem angielskiego *dunce*? Czy *asshole* znaczy to samo, co dupek (*connard*)? Tak wielka jest różnorodność form głupoty, że wielu tych, którzy od starożytności podjęli się zdefiniowania jej istoty, szybko zrezygnowało, ograniczając się raczej do sportretowania tego zjawiska. Komedie i satyra, które zajmują się tak często (i być może wyłącznie) głupotą ludzką, ukazywały ją – od Arystofanesa do Lukiana, od Juwenala do Persa, od Erazma do Swifta i Pope’a, od Mollera do Woltera, od Feydeau i Labiche’a do Jarry’ego, od P.G.

Wodehouse'a do Flannery O'Connor – w tyłu różnych wciele- niach, że z trudem udaje się znaleźć między nimi jakiegokolwiek podobieństwo: statek głupców, wesołe miasteczko, pandemo- nium, zoo? Większość badaczy głupoty zadawała się wylicze- niem jej form z podaniem przykładów i za każdym razem, kiedy jakiś filozof próbuje stworzyć jej teorię, zostaje ona natychmiast zakwestionowana przez innych. Tylko literatura – od Flauberta do Bloya, od Musila do Gombrowicza, od Sartre'a do Kundery – jak się wydaje, umie zajmować się głupotą, nie wychodząc jednak poza zniechęcające stwierdzenie: „Jest, jak jest”.

### Stopnie głupoty

Nawet jeśli klasyfikacja głupoty jest trudna, nie jest niemożli- wa. Głupota ma różne poziomy, które można opisać za pomo- cą zbiorów cech właściwych dla jej poszczególnych rodzajów. Na najniższym szczeblu drabiny znajduje się głupota ciężka, a dokładnie prymitywna, której brakuje inteligencji i która na- wiązuje do świata zwierząt (osioł, baran, gęś) lub roślin (burak, głąb kapuściany, kartofel). Jej naturę doskonale oddaje słowo „tępak”. Ta prymitywna głupota jest blisko powiązana z ziemią (Beocja u Greków)<sup>1</sup> i nawet z kamieniem (potwierdza to wą- tek niedźwiedziej przysługi)<sup>2</sup>. Jest ona również obecna u głup- ka, którego wszystko wprawia w osłupienie, gdy patrzy na świat z opadniętą szczęką. W slangu ten rodzaj głupoty zostaje zre- dukowany do jednej rzeczy: cipy, kobiecego organu płciowego,

---

1 Mieszkańcy Beocji mieli w starożytności opinię tępych i ociężałych umysłowo (przyp. tłum.).

2 Nawiązanie do bajki La Fontaine'a *Ogrodnik i niedźwiedź*, opowia- dającej o niedźwiedziu, który z głupoty zabija przyjaciela niefortunnym rzutem kamienia (przyp. tłum.).

a w przypadku mężczyzny do jaj lub fiuta. O szczebel wyżej mamy idiotów i imbecyli, których rozumowanie jest tak słabe (debilne), że z racji swej osobliwości wchodzą w zakres patologii. Ich odmianą są kretyni, dotknięci przypadłością dziedziczną. Jeszcze wyżej w hierarchii znajdują się ci, którzy wydają się trochę bardziej bystrzy niż tępaki i są nieporadni, ale dobroduszni. Są to głuptasy, gapy, gamonie, niezdary.

Na następnym szczeblu plasują się durnie. Niekoniecznie brakuje im inteligencji, a przy okazji mogą też być obdarzeni zdrowym rozsądkiem. Robią jednak z niego zły użytek i przede wszystkim są próżni, ponieważ lubią życie towarzyskie i potrzebują innych ludzi: są typami społecznymi, podczas gdy głupcy prymitywni to samotnicy. Dureń jest napuszony i nadęty, jak Trissotin w *Uczonych białogłowach* Moliere. Nie jest bierny, często cechuje go nadmierna aktywność, podobnie jak Bouvarda i Pécoucheta, tytułowych bohaterów powieści Flauberta. Nie jest także wrogiem wiedzy i potrafi ją zdobywać, lecz jego głupota sprawia, że nie umie jej zastosować w praktyce.

Kolejną kategorią po tej prostej głupocie durniów jest głupota, którą Musil nazywa „głupotą ambitną wyższego rzędu” lub „inteligentną” i twierdzi, że „sięga ona niekiedy szczytów uduchowienia”. Głupiec inteligentny może być bardzo wykształcony i kulturalny, może nawet brylować w towarzystwie, lecz jego inteligencja nie idzie w parze z emocjami. Taki głupiec snuje plany niedostosowane i niewspółmierne do możliwości, ponieważ, powiada Musil, charakteryzuje go „niedostateczna harmonia między skrajnościami uczucia i rozumem nie potrafiącym ich okiełznać”. Musil przeciwstawia tę głupotę, czy też durnotę inteligentną, „głupocie poczciwej”, która ma „rumiane policzki

zycia”<sup>3</sup>. Uosobieniem tego rodzaju głupoty często jest snob, który nie wie, dlaczego podziwia coś lub kogoś; jest nim mężczyzna lub kobieta, bywalcy salonów, ktoś taki jak pani Verdurin<sup>4</sup>; jest nim również człowiek projektów, na przykład przemysłowiec Arnheim i generał Stumm z *Człowieka bez właściwości* Musila, czy też planiści, tacy jak bohater *Skromnej propozycji* Swifta<sup>5</sup>. Głupca wyższego rzędu charakteryzuje pewien rodzaj moralnego defektu, który nie polega, jak w przypadku innych form głupoty, na niedostosowaniu środków do celów, lecz na niedostrzeganiu natury celów. Ta wyższa forma głupoty jest rodzajem wady moralnej i ci, których ona dotyka, są za to w pełni odpowiedzialni. W tym miejscu popularna koncepcja głupoty jako braku inteligencji natrafia na swoje granice. Bardzo często mówi się, że człowiek głupi jest także złośliwy i okrutny: lekceważy i często gardzi wartościami moralnymi. Zdarza się, że gardzi również wartościami intelektualnymi<sup>6</sup>.

### Głupota i *bullshit*

Właśnie w tym miejscu głupota inteligentna – a dokładniej durnota, jak nazywali ją klasycy, rzadko używający terminu „głupota” – osiąga poziom, który Harry Frankfurt określił jako *bullshit*. Jest to rodzaj dyskursu, który polega na mówieniu

---

3 Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z tekstu *O głupocie*, opublikowanego w: R. Musil, *Człowiek matematyczny*, przeł. J.S. Buras, Czytelnik, 1995, s. 251–283.

4 Bohaterka *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta, archeotyp głupiej i pretensjonalnej mieszczy (przyp. tłum.).

5 Bohater *Skromnej propozycji* przedstawia „plan” wykorzystania dzieci z biednych irlandzkich rodzin jako specjału dla londyńskich smakoszy (przyp. tłum.).

6 K. Mulligan, *Anatomie della stoltezza. Lezioni veneziane*, Jouvence, 2016.

czegokolwiek, wszystko jedno czego, bez zastanawiania się, czy to prawda, czy fałsz. Typową formą takiego dyskursu jest pustosłowie, paplanina podczas spotkań towarzyskich i służbowych lunchów, ale najczęściej mamy z nim do czynienia w publikacjach prasowych i reklamie. *Bullshitter* to ktoś, kto „opowiada bzdury”, i dlatego właśnie książka Frankfurta nosi francuski tytuł *Sztuka opowiadania bzdur*<sup>7</sup>. Lecz uprawianie *bullshitu* nie polega na robieniu ani nawet na mówieniu rzeczy absurdalnych czy głupich. Jest to systematyczne lekceważenie nie tylko reguł pozwalających odróżnić prawdę od fałszu, lecz również pogarda dla samej prawdy. Frankfurt podkreśla, że *bullshitter* nie jest kłamcą, ponieważ kłamca przestrzega kryterium prawdy i potrzebuje jej, by zrealizować swoje kłamstwa. *Bullshitter* przeciwnie – nie dba o nią. Nie jest jednak głupcem czy twórcą

## ***Bullshitter* to człowiek inteligentny, tylko nie obchodzi go prawda.**

bzdur. To człowiek inteligentny, tylko nie obchodzi go prawda. Dlatego bardziej stosowne jest nazwanie *bullshit* wciskaniem kitu.

Wciskanie kitu, w odróżnieniu od zwykłej głupoty, jest głupotą drugiego stopnia: *bullshitter* przyjmuje do wiadomości, że prawda i wiedza są wartościami, lecz nie uznaje ich i nie stosuje w praktyce. Oto dlaczego wci-

skanie kitu jest nie tyle kłamstwem, ile rodzajem oszustwa, które odnajdujemy przeważnie w dyskursach publicznych, takich jak polityka. W XVII wieku odpowiednik wciskania kitu nazywano pięknoduchostwem. Malebranche mówił: „Głupiec

---

<sup>7</sup> H.G. Frankfurt, *O wciskaniu kitu*, przeł. H. Pustuła, Czuły Barbarzyńca, 2008.

i pięknoduch są w takim samym stopniu obojętni na prawdę, z tą różnicą, że głupiec ją szanuje, natomiast pięknoduch lekceważy”<sup>8</sup>. Dureń albo zwyczajny głupiec (który może być, jak Felicité<sup>9</sup> Flauberta, prostego serca) szanuje wartości duchowe i wręcz chciałby im służyć, nawet jeśli robi to źle lub opacznie. Głupiec wyższego rzędu, taki jak wstawiający kit, lekceważy je. Można zatem uznać wciskanie kitu za najwyższe stadium głupoty. *Znakomity Gaudissart* Balzaka, bohaterowie Daumiera, *The Confidence-Man* Melville’a uosabiają je w świecie fikcji, a Donald Trump w świecie rzeczywistym.

### Głupiec myśli za dużo

Przedstawiona tu klasyfikacja rodzajów głupoty wydaje się zapewne zbyt pobieżna, lecz dzięki niej można wykazać, że głupota nie jest – lub nie jest wyłącznie – brakiem umiejętności myślenia czy też niedostatkim inteligencji lub rozsądku, przez co jednostka byłaby, na stałe lub tylko przez pewien czas, bierna lub pozbawiona wolności. Przypadłość, którą się zajmujemy, jest odpowiednikiem tego, co Grecy nazywali *moria*, Rzymianie natomiast *stultitia*, a co często tłumaczono jako „głupotę”, odkąd Erazm ironicznie ją pochwalił. *Stultitia* jest równocześnie szaleństwem i głupotą; jak mówi Chamfort: „Trzy czwarte szaleńców to tylko głupcy”<sup>10</sup>. W starożytności i w epoce klasycznej głupotę przeciwstawiano mądrości i rozumowi, nie była jednak całkowitym przeciwieństwem rozumowania. Głupiec

---

8 N. Malebranche, *Oeuvres*, vol. II, *Bibliothèque de la Pléiade*, Gallimard, 1992.

9 Bohaterka opowiadania *Proste serce* Gustawa Flauberta w: *Trzy opowieści*, Prószyński i S-ka, 1998 (przyp. tłum.).

10 S.R. de Chamfort, *Oeuvres complètes*, vol. II, Maradan, 1812, s. 15.

lubi myśleć i bardzo często myśli zbyt wiele (jak mówi Chryzjal w *Uczonych białogłowach*: „Rozumowanie wygania rozum”<sup>11</sup>). Nie jest on tylko *minus habens*. Również myśli za dużo, przekracza granice rozsądku, a przez to nawet przyzwoitości w dziedzinie ducha. Jest niekompetentny i zuchwały (a wciskanie kitu jest rodzajem zuchwałego dyskursu).

## Głupiec lubi myśleć i bardzo często myśli zbyt wiele.

Na motyw głupoty jako nadużycia rozumu zwracali uwagę wielcy moraliści epoki klasycznej, od La Bruyère’a do Vauvenarguesa, a także wielcy satyrycy, tacy jak Swift i Wolter. Lecz u nich to nadużycie było zawsze głoszone

w imię dobrego wykorzystania rozumu, uznawanego za naturalnie sensowny i służący do łagodzenia zwodniczych porywów uczucia. Romantycy przeciwnie – wychwalali potęgę i znaczenie uczucia, deprecjonując wartość zimnego rozumowania. Nie tylko ulegali fascynacji szaleństwem, lecz także utożsamiali głupotę właśnie z rozumem. Kant utrzymywał, że rozum, kiedy próbuje wykroczyć poza doświadczenie, popada nieuchronnie w złudzenia. Schopenhauer, a potem Nietzsche podchwycili tę ideę, twierdząc, że rozsądek jest z natury nadużyciem rozumu i jako taki jest głupi. To znaczy, że, przywołując słowa Georges’a Picarda: „rozsądek sam w sobie jest głupi”<sup>12</sup>. Wielcy dziewiętnastowieczni pisarze zajmujący się głupotą, z Flaubertem na czele, kontynuowali ten wątek. Homais, Bouvard

---

11 „Rozumować w tym domu dziś zabawą całą, aż to rozumowanie zeń rozum wyгнаło!...” (Molier, *Uczone białogłowy*, przeł. T. Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl>, s. 31) (przyp. tłum.).

12 G. Picard, *De la connerie*, Éd. José Corti, 2004.



i Pécuchet<sup>13</sup>, a za ich pośrednictwem mieszczenie, są bardzo racjonalni – lecz racjonalni aż do przesady. Pragnienie ostatecznie zawsze przeważa u nich nad rozumem, co jednak nie znaczy, że im tego ostatniego brakuje.

W swojej znakomitej książce *Bréviaire de la bêtise* Alain Roger rozwija temat „rozumu aroganckiego”: głupiec, zarozumiały i bezczelny, sądzi, że rozum wystarcza za wszystko<sup>14</sup>. Zdaniem autora głupota ucieleśnia, ośmieszając je, podstawowe zasady logicznego myślenia: wyłączonego środka, niesprzeczności i tożsamości. Głupiec chciałby, żeby każda kwestia była prawdziwa lub fałszywa („Kochasz mnie czy nie?”), nie znosi sprzeczności („Nie można jednocześnie mieć jakiejś rzeczy i jej przeciwieństwa”), a przede wszystkim jego wypowiedzi obfitują w tautologię („Kłopoty są kłopotami”, „Żyd jest Żydem”). Flaubert i Bloy zwracali uwagę zwłaszcza na charakter tożsamościowy mieszczańskiej głupoty, która upodobała sobie banały i frazesy („Wszyscy artyści to komedianci”). Widzimy tu próżność głupca, to samozadowolenie tautologii, która niczego nie wyjaśnia, ponieważ zawsze jest prawdziwa. Używa się tautologii, ponieważ nie mówią one niczego ważnego ani sensownego, poza tym, że wskazują na tożsamość rzeczy z nią samą: „Jeden su to jest jeden su”, „Kobieta jest kobietą” i trafne sformułowanie wyśpiewane przez Brassensa: „Gdy jesteś durniem, to jesteś durniem”<sup>15</sup>. W tym miejscu tworzenie tautologii można porównać z bzdurą,

---

13 Bohaterowie Flauberta: Homard to głupi, usłużny aptekarz z *Pani Bovary*, pozostali dwaj to tytułowe postacie powieści *Bouvard i Pécuchet*, będącej satyrą na mieszczański styl życia (przyp. tłum.).

14 A. Roger, *Bréviaire de la bêtise*, Collection Bibliothèque des Idées, Gallimard, 2008.

15 Fragment piosenki Georges’a Brassensa *Le temps ne fait rien à l’affaire* (przyp. tłum.).

która jest mówieniem na próżno, lecz rozprzestrzenia się bezwstydnie, pełna siebie samej. Mówienie bzdur to również znak rozpoznawczy pewnego rodzaju głupoty zawziętej, której głupota wojskowa, z natury swojej autorytarna, jest pierwowzorem. Graeme Allwright śpiewa: „Mieliśmy ją (wodę) aż do pasa, a stary dureń mówi, żeby iść dalej”<sup>16</sup>.

### Epoka masowej głupoty

Banały są obecne w myśleniu wszystkich, w myśleniu mas, które romantycy przeciwstawiają jednostce, jedynej zdolnej, w imię sztuki, stawić opór depersonalizacyjnej sile „my”, utożsamianej z rozumem i techniką. Jednak w XX wieku, a w jeszcze większym stopniu w następnym stuleciu, nawet sztuka stała się głupia i fałszywa, jak kicz, który jest rodzajem głupoty stosowanej w dziedzinie piękna, chorobą ocen estetycznych<sup>17</sup>. Lecz przede wszystkim głupota przestaje być cechą pewnego rodzaju jednostki, jaką była jeszcze w XVII i XVIII wieku, i zaczyna być rzeczywiście zjawiskiem zbiorowym i masowym. Wciskanie kitu, rzadko spotykane w prasie, stało się nagminne w mediach, Internecie i w portalach społecznościowych, które rozpowszechniają bzdury w tak potężnej dawce, że stały się one siłą polityczną. Są one częścią tego, co nazwano „epoką postprawdy”, chociaż lepiej byłoby ją nazwać „epoką wciskania kitu”: takiego rodzaju dyskursu i takiego sposobu myślenia, które nie troszczą się już o to, by wiedzieć, czy rzeczy, które się mówi, są prawdziwe, gdyż liczy się tylko uzyskany efekt.

---

16 Cytat pochodzi z piosenki *Jusqu'à la ceinture*.

17 H. Broch, *Quelques remarques à propos du kitsch (Einige Bemerkungen zum Problem des Kitsches)*, w: *Création littéraire et connaissance*, Gallimard, 1985.

Wciskanie kitu jest zarazem głupie, ponieważ istnieje poza kontrolą, i przebiegłe, gdyż służy strategiom politycznym i propagandzie.

Jeśli głupota i durnota mają swoje źródła w nadmiarze rozumu, jak można odwoływać się właśnie do rozumu, gdy chcemy się im przeciwstawić? Z tym dylematem musieli się zmierzyć wszyscy myśliciele, którzy, od Nietzschego po Heideggera, od Sartre'a po Foucaulta, oskarżali rozum i oświecenie o stworzenie kultury masowej, „zawłaszczającej” techniki i totalitaryzmu. Filozofowie często rozwiązywali ten problem, wybierając, tak jak romantycy, irracjonalizm. Jednak lekarstwem na głupotę nie jest wyrzeczenie się rozumu. Jest nim myślenie krytyczne i świadomość jego granic.

